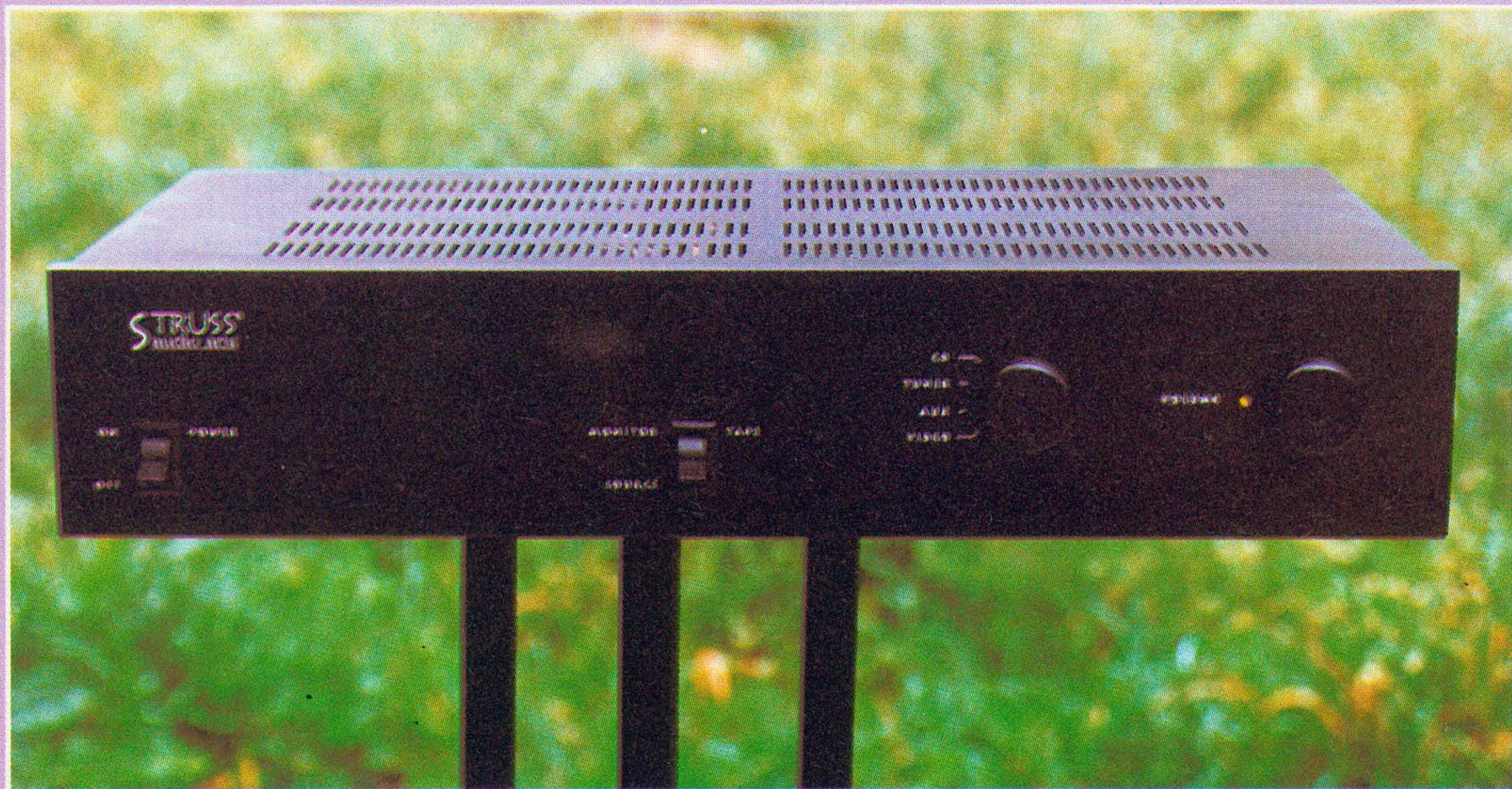


Wzmacniacz zintegrowany Struss 01-2



Znana dotąd jako dystrybutor sprzętu hifi i świadcząca także usługi serwisowe firma Audio Arts wyszła niedawno ze śmiałym przedsięwzięciem wprowadzenia do sprzedaży własnego wzmacniacza tranzystorowego. Ma to być konkurent nie tylko dla masowej produkcji japońskiej, ale także dla konstrukcji audiofilskich z niższych przedziałów cenowych.

Konstrukcja

Struss 01-2 jest wzmacniaczem minimalistycznym, w którym starano się maksymalnie skrócić drogę sygnału, dążąc tym samym do ideału, jakim jest „druć ze wzmocnieniem”. W środku znajdują się dwie końcówki mocy ze wspólnym potencjometrem siły głosu, zasilane z transformatora toroidalnego poprzez dwa niezależne prostowniki dla każdego kanału i kondensatory filtrujące o łącznej pojemności 27200 μ F. Dwa układy zabezpieczające uniemożliwiają uszkodzenie głośników i wzmacniacza zarówno w przypadku zwarcia, jak i przegrzania. Stopień końcowy zrealizowano na tranzystorach MOSFET. Prosta konstrukcja pozwoliła na osiągnięcie bardzo dobrych parametrów, przy słabym sprzężeniu zwrotnym. Płyta czołowa zawiera potencjometr siły głosu, obrotowy

przełącznik źródeł, przełącznik źródło-taśma i wyłącznik sieciowy. Wzmacniacz posiada tylko wejścia liniowe. Brak wyjścia słuchawkowego. Zdublowane wyjścia głośnikowe (ułatwiające bi-wiring) akceptują grube kable bez izolacji, jak również wtyki bananowe.

Jakość wykonania, najogólniej mówiąc, nie zachwyca. Estetyka urządzenia jest surowa i niezbyt zachęcająca. Jednakże w dziedzinie jakości dźwięku prezentowany poziom jest już znacznie wyższy.

Odsłuch

Pierwsze spostrzeżenie, jakie nasunęło mi się już po niedługim odsłuchu, dotyczyło basu. Był on zaskakująco dobrze rozciągnięty – pod tym względem Struss deklasuje wielu rywali ze swego przedziału cenowego. Niskie tony stanowiły solidne oparcie dla orkiestry, jak również dla innych gatunków muzyki. Kontrola tego zakresu nie była już jednak tak dobra, co wywoływać może wrażenie dominacji basu. Tutaj warto poeksperymentować z odsunięciem kolumn od tylnej ściany. W optymalnych warunkach linia basu jest wyrównana, choć moim zdaniem przydałoby się tu trochę więcej miękkości. Struss jest urządzeniem szybkim, sprawnie operującym dynamiką. Prawidłowe oddanie

transjentów nie jest dla niego problemem: są one ostre, choć sprawiają wrażenie nieco syntetycznych. Średnica brzmiała na ogół bardzo dobrze. Uniknięto praktycznie wszelkich szorstkości i sterylności tego zakresu, co jest niewątpliwie powodem do dumy. Dźwięk był neutralny i dzięki lekkiemu ociepleniu – bardzo przyjemny i niemęczący. Strussa słuchało się komfortowo zarówno na materiale jazzowym, jak i rockowym. Oczywiście, niemożliwe jest osiągnięcie pełnej neutralności w tym przedziale cenowym, co uwidoczniło się na płycie „Unplugged” Claptona. Brzmienie gitary było zubożone jeśli chodzi o zawartość wyższych harmonicznym i ogólnie niezbyt naturalne. Dotygam tu kwestii wysokich tonów, które wydają mi się być najsłabszą stroną wzmacniacza. Góra jest lekko zapiaszczona, a jednocześnie trochę ograniczona w sensie najwyższych rejestrów. Ujawniło się to na nagraniach skrzypiec i „blachy”. Lekko podkreślone zostały sybilanty, jednak za 1300 zł trudno jest znaleźć ideał. Dlatego powyższych zarzutów proszę nie brać sobie zbyt do serca. Godne odnotowania były natomiast efekty przestrzenne (co najmniej na piątkę). Scena była szeroka i odpowiednio głęboka. Różnicowanie planów – czytelne. Lokalizacja, choć nie tak punktowa, jak w A-400 X, nie

budziła zastrzeżeń. Muzyków otaczała realistyczna przestrzeń. Tutaj ponownie Struss ukazał swoją przewagę nad obydwoma konkurentami w podobnej cenie. Jedynie pierwszy plan osnuty był jakby cieniutką mgiełką, wskutek czego bezpośredniość obcowania z muzyką była cokolwiek ograniczona.

Konkluzja

Proszę Państwa! Struss 01-2 to niewątpliwie bardzo udany debiut warszawskiego producenta. Okazuje się, że za sumę 1300 zł można nabyć poprawnie brzmiący wzmacniacz, posiadający oznaki wyrafinowania charakterystyczne dla konkurentów z okolic 2000 zł. Nieliczne wady są właściwie w każdym przypadku usprawiedliwione ceną urządzenia. Godny pochwały jest praktycznie brak słabych punktów i ogólna muzykalność urządzenia. Do zdecydowanych atutów Strussa zaliczyłbym bas, realistyczną przestrzeń i prezentację środka pasma. Za właściwości foniczne proponuję 6.5 pkt. Dodatkową rekomendację stanowi 2-letnia gwarancja. Dla tych z Państwa, którzy cenią sobie wygląd urządzenia i wysoką jakość wykonania, całościowa ocena będzie zapewne nieco niższa, choć wciąż nad wyraz pozytywna.

Filip Kulpa

Sprzęt towarzyszący:

Odtwarzacz CD: Pioneer PD-S 802
Wzmacniacze: Pioneer A-400 X, Rotel RA-960 BX, Naim Nait III, Alchemist Kraken APD-6
Kolumny: KEF Reference 103/3, Gale Model 4

Dane techniczne:

Moc wyjściowa 4/8 Ω (20 Hz – 20 kHz)	68/120 W
Zniekształcenia harmoniczne (moc znamionowa, 400 Hz)	0.05%
Stosunek sygnał/szum („A”)	110 dB
Impedancja wejściowa	25 k Ω
Pasma przenoszenia (-3 dB)	3 Hz – 80 kHz
Separacja kanałów	90 dB

Kontakt:

Audio Arts, ul. Lewicka 13/15, Warszawa.